

Rhetoric of (im)politeness Retoryka (nie)grzeczności

7 (3) 2020 EDITOR: ANNA M. KIEŁBIEWSKA

VARIA

KACPER ANDRYCHOWSKI

UNIwersytet Warszawski WYDZIAŁ POLONISTYKI INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5084-4453>

kandrychowski@uw.edu.pl

„Ideografy” w polskich realiach? Krytyka ideograficzna Michaela Calvina McGee w polskiej perspektywie badawczej

‘Ideographs’ in Polish Reality? Michael Calvin McGee’s Ideographic Criticism: A Polish Perspective

Abstract

Artykuł stanowi pierwsze w języku polskim omówienie „materialistycznej teorii retoryki” i „teorii ideografów” sformułowanych w latach 80. przez Michaela Calvina McGee. Streszczam w nim podstawowe założenia powyższych teorii, a na przykładzie ideografów <rodzina> i <tradycyjne wartości> pokazuję, w jaki sposób teorie McGee mogą być przydatne przy badaniu języka współczesnej polityki w Polsce.

The article is the first Polish analysis of Michael Calvin McGee’s ‘materialistic rhetoric’ and ‘ideograph’ theory. The basic assumptions of each theory are summarized and on the example of the ideographs <family> and <traditional values> it is demonstrated how McGee’s theories can be useful in studying the language of contemporary politics in Poland.

Key words

ideografy, Michael Calvin McGee, rodzina, ideologia, krytyka ideologiczna, wartości
ideographs, Michael Calvin McGee, family, ideology, ideological criticism, values

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 25 March 2020 | Accepted: 11 September 2020

DOI: <https://doi.org/10.29107/tr2020.3.12>

KACPER ANDRYCHOWSKI

UNIwersytet Warszawski WYDZIAŁ POLONISTYKI INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5084-4453>

kandrychowski@uw.edu.pl

„Ideografy” w polskich realiach? Krytyka ideograficzna Michaela Calvina McGee w polskiej perspektywie badawczej¹

1. Wprowadzenie

W pierwszej połowie XX wieku, w Stanach Zjednoczonych, w badaniach literaturoznawczych powrócono do metody analizy tekstów przedstawionej przez Arystotelesa w *Retoryce*. Wizja retoryki jako „umiejętności metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące” (*Retoryka* 1355b) znalazła odzwierciedlenie w pracy *The Literary Criticism of Oratory* Herberta Wichelnsa z 1925 roku, którego uznaje się za twórcę nowoczesnej krytyki literackiej, a przede wszystkim jej nurtu neoarystotelesowskiego, który na kolejne trzydzieści lat określił metodę pracy krytyków retorycznych w USA (Jaroszyńska 1988, 101). Jak pisze Jaroszyńska, według Wichelnsa „krytyka retoryczna traktowała mowę jako komunikację ze specyficzną publicznością i widziała swój cel w analizie i ocenie stosowanych przez mówcę metod przekazywania swoich idei słuchaczom” (1988, 101). W teorii Wichelnsa, podobnie jak w tej sformułowanej przez Arystotelesa, to właśnie adresat był najważniejszym elementem każdej mowy i to on wyznaczał jej cel (*Retoryka* 1358b). Działania mówcy albo krytyka postępujących zgodnie z powyższą metodą można streścić jako po pierwsze — ustalenie problemu, którego ma dotyczyć mowa; po drugie — zdefiniowanie audytorium, do którego kieruje się daną mowę (mówca) albo do którego mowa ma być skierowana (krytyk); po trzecie — opracowanie zasobu argumentów, które będą (albo są — w przypadku krytyka) skuteczne w mowie danego typu i po czwarte — wygłoszenie mowy i przekonanie audytorium do swojej racji lub, jako krytyk, ocenienie skuteczności przemówienia (Lee 2009, 287).

Z dzisiejszej perspektywy neoarystotelizm i podejście Wichelnsa wydają się przestarzałe. Szybki rozwój mediów społecznościowych i masowych doprowadził do sytuacji, w której ustalenie audytorium danej mowy jest bardzo trudne lub

1. Artykuł jest przetłumaczoną na język polski i rozszerzoną wersją referatu konferencyjnego, wygłoszonego podczas konferencji *Rhetoric in Society 7. Rhetoric as Equipment for Living*, która odbyła się w dniach 11-13.09.2019 na Ghent University w Gandawie, w Belgii.

wręcz niemożliwe. Jedno przemówienie można wielokrotnie odtwarzać, a jego odbiorcami stają się wszyscy – nie tylko ci, którzy wysłuchali go na żywo. Często zdarza się jednak, że dane zdanie lub sformułowanie wypowiedziane przez polityka zaczyna dzielić społeczeństwo, mimo że nie można mu zarzucić, że kłamał lub, że jego wywód był nielogiczny. Również sprowadzenie roli krytyka tylko do oceny efektywności danej przemowy nie wytrzymuje próby czasu. Dziś od kogoś, kto analizuje daną mowę oczekujemy głębszej refleksji, niż tylko estetycznej. Wszystkie niedostatki takiego podejścia dostrzeżono już w latach 70., gdy wielu amerykańskich profesorów retoryki zaczęło krytykować neoarystotelizm i tworzyć nowe ruchy w tej dziedzinie. Jednym z nich była krytyka ideologiczna, za twórców której uważa się Philipa Wandera i Michaela Calvina McGee (Biesecker i Lucaites 2009, 1).

W artykule skupiam się tylko na drugim z wymienionych autorów i jego teorii ideografów z 1980 roku (McGee 1980), która jest jedną z podstawowych metod krytyki ideologicznej. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych Michael Calvin McGee jest powszechnie znany, a jego teksty weszły do kanonu studiów retorycznych i *communication studies*, w Polsce nie powstał jak dotąd żaden artykuł, który w skrócie przedstawiałby jego sylwetkę i dorobek².

W pierwszej części prezentuję założenia materialistycznej teorii retoryki McGee i jego teorii ideografów, czyli słów i zwrotów spotykanych w dyskursie politycznym i odnoszących się do abstrakcyjnych wartości, które nie mają jednej, stałej definicji. W części drugiej poddaję analizie ideologicznej ideografy «rodzina» i «tradycyjne wartości». Na podstawie programów wyborczych Prawa i Sprawiedliwości dowodzę, że «rodzina» i «tradycyjne wartości» nie mają w ideologii PiS-u spójnego znaczenia, a ich funkcja sprowadza się do wzbudzania w odbiorcach konkretnych emocji. Utworzenie z «rodziny» i «tradycyjnych wartości» ideografów pozwoliło wzmocnić konserwatywny dyskurs podkreślający „wojnę cywilizacyjną” między światem chrześcijańskich wartości a „nihilizmem Zachodu”, która ma mieć obecnie miejsce. Analiza ideologiczna dokonana w tej części artykułu wyjaśnia, jak przebiegał proces tworzenia powyższych ideografów, a także na czym polegała skuteczność wykorzystania ich w politycznej praktyce.

2. Teoria krytyki ideologicznej – „materialistyczne” ujęcie retoryki

Za początek krytyki ideograficznej uznaje się publikację artykułu Michaela Calvina McGee³ *The ‘Ideograph’: A Link Between Rhetoric and Ideology* z 1980 roku.

2. O jego teorii ideografów wzmiankuje krótko tylko Mielczarski w swoim artykule *Retoryzacja polityki i kultury demokratycznej. Od starożytności do współczesności* (Mielczarski 2017, 84).

3. O życiu Michaela Calvina McGee znaleźć można niewiele informacji. Urodził się w 1943 roku. Zmarł w 2002. Od 1979 związany był z Uniwersytetem Iowa. Jego artykuły były publikowane między innymi w *Quarterly Journal of Speech*, *Communication Monographs* i *Central States Speech Journal*. Miał wpływ na takich krytyków retorycznych jak John Louis Lucaites, Barbara Biesecker i Dana Cloud (cf. Lucaites 1998; Biesecker i Lucaites 2009).

Dla zrozumienia całej jego teorii ważniejszy jest jednak o dwa lata późniejszy artykuł *A Materialist's Conception of Rhetoric* z 1982 roku. Powszechnie bowiem uznaje się, że ideografy to narzędzie i metoda, którymi krytyk posługuje się przy analizie tekstu zgodnie z materialistyczną teorią retoryki (Lee 2009, 291).

Genezą materialistycznej teorii retoryki było wspomniane już przeze mnie we wprowadzeniu dostrzeżenie niedostatków neoarystotelizmu, zwanego także teorią tradycyjną, a w szczególności ograniczenie roli krytyka, którego praca została sprowadzona do oceny danego tekstu pod kątem wizualnym i skupienia się wyłącznie na jego perswazyjnej skuteczności. McGee, dla którego „retoryka była ciągle powiązana z filozofią i teorią społeczną” (Lucaites 1998, 5)⁴, krytykował neoarystotelizm przede wszystkim z powodu formalnej analizy tekstów i badania środków stylistycznych, na których skupiona była teoria tradycyjna. Tradycyjni retorycy, zdaniem McGee, patrzyli na tekst wyłącznie przez pryzmat porad i zasad tworzenia tekstów sformułowanych przez „dawnych mistrzów”, jak Arystoteles, Cyceon, Kwintylian, przez co ich metoda przypominała bardziej krytykę literacką, a nie retoryczną. McGee stwierdził, że tradycyjni retorycy, chcący przedstawić funkcjonowanie dobrego przemówienia lub dobrego oratora, wyobrażali sobie „wymagowanego mówcę, który musi sprostać pewnemu wymagowanemu problemowi i przekonać wymyśloną [tj. zrekonstruowaną – K.A.]⁵ przez krytyka publiczność w sposób taki, jaki dla krytyka uchodzi za najlepszy” (McGee [1982] 2009, 18). Byli oni bowiem całkowicie oderwani od rzeczywistej praktyki i tego, jak retoryka wykorzystywana jest w codziennym życiu. Dla neoarystotelików retoryka istniała tylko „na papierze” jako dobrze sformułowana mowa i wyznawali oni naiwną wiarę, że ktokolwiek rozumie i sprawnie posługuje się zasadami wyznaczonymi przez starożytnych, z założenia stworzy skuteczne i przekonujące przemówienie (Lee 2009, 292).

McGee chodziło natomiast o przywrócenie retoryce jej praktycznego wymiaru i określenie relacji, jaka łączy teorię i praktykę retoryczną. Na początku *A Materialist's Conception of Rhetoric* pisze on:

teoria materialistyczna, w przeciwieństwie [do teorii tradycyjnej], bierze swój początek od rzeczywistych [real] przemówień, które w oczywisty/ jawny sposób [demonstrably] są skuteczne lub nie. Takie podejście do teorii nie jest skupione na opracowywaniu zasad tworzenia przemówień, ale raczej na opisie, wyjaśnieniach, a być może nawet na przewidywaniach tego, w jaki sposób kształtuje się sama świadomość [świadka/odbiorcy takiego przemówienia – K.A.] (McGee [1982] 2009, 18-19).

Inspiracją filozoficzną dla McGee był Karol Marks i jego krytyka idealistycznej filozofii niemieckiej, którą przedstawił w *Ideologii niemieckiej*. „Idealizm” w znaczeniu

4. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady z języka angielskiego pochodzą od autora artykułu.

5. Wszystkie uzupełnienia pochodzą od autora, chyba że zaznaczono inaczej.

zaproponowanym przez Marksa był filozofowaniem w próżni, polegającym na formułowaniu coraz to nowych określeń mających służyć opisaniu rzeczywistości. Do takiego stanu rzeczy przyczynić się miał ogromny wpływ myśli Hegla na filozofię niemiecką. Świadomość (jedna z podstawowych kategorii heglowskiej filozofii) zdaniem Marksa „nie może być jednak nigdy niczym innym jak świadomym bytem”, a każda filozofia, jeśli ma „zmieniać świat, a nie tylko go interpretować”, musi brać za punkt wyjścia „rzeczywiste, żywe osobniki, a świadomość musi być rozpatrywana tylko jako ich [rzeczywistych, żywych osobników] świadomość” (Marks i Engels 1961, 27-28)⁶.

Połączenie teorii z praktyką w ramach teorii tradycyjnej wydaje się niemożliwe, ponieważ z jednej strony uważa się ona za dziedzinę, która w naukowy sposób uczy tworzenia dobrych i przekonujących przemówień, a z drugiej strony nie do uniknięcia są sytuacje, gdy krytyk tradycyjny napotka na swojej drodze mówcę nieprzekonującego lub używającego nieetycznych metod. McGee zauważa, że „wtedy taki krytyk przyjmuje perspektywę platońską i odrzuca taką mowę lub mówcę uważając je wyłącznie za efekt niedoskonałości świata rzeczywistego, będącego tylko odbiciem świata idealnego, zamiast spróbować odszukać i wyjaśnić genezę takiej sytuacji w świecie rzeczywistym” (McGee [1982] 2009, 21-22).

Przyczyną takiego podejścia było usilne trzymanie się wizji retoryki jako krytyki tekstu, na którą składa się pięć słynnych części sformułowanych przez Cyncerona, czyli *inventio*, *dispositio*, *elocutio*, *memoria* i *pronuntiatio* (zwane także *actio*). Takie ujęcie bierze pod uwagę jedynie mówcę i sytuację, której musi on sprostać. Widownia lub audytorium są w tej teorii czymś danym zawsze, co mówca musi rozpoznać, by następnie przy pomocy słów w „magiczny” sposób modelować i osiągnąć założony przez siebie efekt. McGee odchodzi od pięciu retorycznych kanonów na rzecz modelu retoryki zbudowanego z następujących kategorii: *mówcy*, *mowy*, *widowni*, *okoliczności wygłoszenia mowy (occasion)* i *zmiany*⁷. Pośród tych elementów nie istnieje żadna hierarchia, ale wszystkie muszą być brane pod uwagę jednocześnie, zawsze jako całość i zawsze w odniesieniu do danej rzeczywistości.

W teorii McGee między mówcą a audytorium zachodzi inna niż w teorii tradycyjnej relacja. Twórca materialistycznej teorii retoryki opisał ją w jednym ze swoich pierwszych znanych artykułów *In Search of 'The People': A Rhetorical Alternative* z 1975 roku. Gdy mówca staje przed audytorium, nie ma przed sobą

6. Swój stosunek do filozofii Marksa McGee opisywał słowem *Marxissant*, które określa on jako podejście kogoś, kto „przyjmuje podstawowe kategorie, logikę, a nawet metody zaproponowane przez Marksa, ale nie jest zaangażowany w budowę socjalistycznego państwa ani nie dąży do wprowadzenia dyktatury proletariatu” (Corbin 1998, 95).

7. McGee nie wspomina o tym wprost, ale na jego postrzeganie retoryki wpływ miała opracowana przez Kennetha Burke’a *pentada dramatystyczna*, na którą składają się *akcja*, *miejsce*, *postać (agent)*, *środki* i *cele* (cf. Burke [1945] 1969a). Metoda retoryczna przy użyciu *pentady* badała relacje zachodzące między powyższymi elementami w danej wypowiedzi (cf. Bendrat 2016, 115).

żadnej konkretnej grupy odbiorców, a jedynie zbiór jednostek, które „z dużym prawdopodobieństwem pragną tego samego” (McGee 1975, 240). Zadaniem mówcy jest odkryć *dawne tęsknoty/pragnienia* (*old longings*) wspomnianych jednostek, wydobyć je na światło dzienne i postarać się, by zakorzeniły się one w świadomości słuchaczy i widzów na dłużej.

W ten sposób może dojść do przemiany jednostek w *the People*⁸. Jest to oczywiście nawiązanie do preambuły Konstytucji Stanów Zjednoczonych, która zaczyna się słowami „We the People”. Podobnie jak pod koniec XVIII wieku Ojcowie Założyciele stworzyli z różnorodnych jednostek jeden amerykański naród, który łączyło pragnienie „doskonalenia Unii, ustanowienia sprawiedliwości i zabezpieczenia spokoju w [swoim] kraju” (*Konstytucja Stanów Zjednoczonych* 2002), tak mówca musi stworzyć swoją własną wizję *the People*, a następnie przekonać publiczność, że oni też do tej wizji należą (McGee 1975, 240). *The People* bowiem to nie opis rzeczywistości, ale twór podobny do mitu strajku generalnego w teorii George’a Sorela⁹. Samo *the People* nie jest takim mitem, ale jego powstanie uzależnione jest od akceptacji pewnej wizji historii i świata (mitu) przez audytorium. Publiczność bowiem nie jest bierna wobec słów mówcy, ale to właśnie ona decyduje o tym, czy dana wizja *the People* pasuje do nich czy nie. Każdy autor przemówienia musi brać pod uwagę również wszystkie wcześniejsze wersje *the People* dla danej grupy i swoją nową wizję uczynić spójną ze wszystkimi poprzednimi¹⁰. *The People* nie jest krótko- ani długotrwałym zjawiskiem, ale procesem i jego funkcjonowanie zależy stale od dialogu, jaki utrzymują ze sobą mówca i jego audytorium (McGee 1975, 242).

Takie podejście do praktyki retorycznej i relacji między mówcą a audytorium znalazło odzwierciedlenie w roli, jaką dla retoryki widział McGee. Idąc śladem Kennetha Burke’a, McGee sytuował krytykę retoryczną pośród nauk badających ludzkie i międzyludzkie procesy od strony społeczno-politycznej. Podejście McGee pozwala odkryć i sformułować przekonania i światopogląd pewnej epoki lub pewnej społeczności w konkretnym czasie na podstawie retoryki zawartej w ich pisarstwie. Poprzez analizę *the People* i jego poprzednich form krytyk retoryczny jest w stanie zrekonstruować rzeczywiste, faktyczne przekonania konkretnych jednostek w konkretnym momencie historycznym takimi jakie one są, a nie takimi, jakie wydają się z naszej perspektywy (McGee 1975, 249). Pozwala to unikać anachronizmów związanych z imputowaniem naszej wiedzy i świadomości

8. Nie tłumaczę tego zwrotu i zostawiam go w oryginalnej wersji, ponieważ uważam, że nie ma dobrego odpowiednika w języku polskim, który oddałby w pełni także ideologiczny wymiar tego słowa.

9. U Sorela strajk generalny był „mitem, czyli pewnym systemem obrazów zdolnym wzniesić instynktownie wszelkie uczucia” (Sorel 2014, 127). Podobną rolę ma pełnić *the People* McGee. W przeciwieństwie jednak do Sorela, który uważa mit za „coś więcej niż tylko czyste urojenie”, McGee stoi na stanowisku, że *the People* nie jest obiektywną rzeczywistością, a jedynie wyobrażeniem, które mimo to pełni bardzo ważną funkcję w jednoczeniu społeczeństwa.

10. W przypadku *the People* lista sięgać będzie aż do użycia go w preambule do Konstytucji USA.

jednostkom z przeszłości, które tej wiedzy i świadomości posiadać nie mogły. Materialność retoryki pozwala badać jej wypowiedzi z „całym dobrodziejstwem ich inwentarza”, nawet fałszywymi spostrzeżeniami. McGee uważa bowiem, że jeśli pewna społeczność wierzy, że pewien ciąg zdarzeń miał miejsce, a w XXI wieku wiemy, że wydarzenia te jednak nie zaszły, *musimy* mimo wszystko przyjąć wspomniany ciąg zdarzeń *za fakt* (McGee 1975, 249). Krytyka retoryczna pozwala na odnoszenie się do kolektywnej wiedzy, nie narażając się na zarzut *argumentum ad populum* oraz abstrahując od tego, czy kolektywna wiedza jest z naszej perspektywy prawdziwa czy fałszywa. Chodzi tutaj o uchwycenie retoryki w takiej jej formie, w jakiej tkwi ona w tej materialnej społeczności.

Czym w takim razie jest retoryka dla McGee? „Definicja retoryki w ujęciu materialistycznym musi uwzględniać stale odnawiające się problemy wynikające z jej [retoryki] części składowych: mówcy, samej mowy, widowni, okazji dla wygłoszenia mowy i zmiany, która następuje w widowni, ale i w mówcy” (McGee [1982] 2009, 31). Materialistyczna teoria głosi, że:

retoryka to naturalny fenomen społeczny, w ramach którego czynione są symboliczne twierdzenia (*claims*) dotyczące zachowania i/albo przekonań jednej lub więcej osób, będące rzekomo (*allegedly*) w ich własnym interesie i z silnym założeniem, że takie twierdzenia przyniosą istotną (*meaningful*) zmianę (McGee [1982] 2009, 31)¹¹.

McGee po kolei wyjaśnia części składowe powyższej definicji.

„Naturalny fenomen społeczny” odnosi się do właściwości retoryki jako czegoś, czego nie da się uniknąć. McGee polemizuje tym samym z teorią „retorycznej sytuacji” Lloyda Bitzera. Zdaniem McGee teoria jest niejednoznaczna, ponieważ według niej jednostki mogą być z jednej strony „wezwane” przez jakąś pilną potrzebę do stworzenia retorycznej sytuacji i dyskusji, a z drugiej strony Bitzer twierdzi także, że można się stworzeniu takiej sytuacji oprzeć (Bitzer 1968, 9-10). McGee uważa, że nie można im się oprzeć, ponieważ retoryczna reakcja na krytyczne sytuacje jest elementem procesu socjalizacji i wychowania, stąd jej „naturalność” (McGee [1982] 2009, 32).

Definicja McGee podkreśla również odmienną niż w teorii tradycyjnej relację między dyskursem a retoryką. Retoryka to nie to samo, co dyskurs, jak i pierwsze nie jest gatunkiem drugiego. Wyróżnianie wśród dyskursów jego retorycznej wersji funkcjonującej w odróżnieniu od, na przykład wersji filozoficznej lub naukowej, jest jak „mylenie opadów radioaktywnych z samym wybuchem bomby atomowej” (McGee [1982] 2009, 32). „Wybuchem bomby” jest u McGee

11. „Rhetoric is a natural social phenomenon in the context of which symbolic claims are made on the behavior and/or belief of one or more persons, allegedly in the interest of such individuals, and with the strong presumption that such claims will cause meaningful change”.

retoryka, a „opadem” — dyskurs. Retoryka nie przejawia swojej materialności w namacalnym dyskursie. Z samego dyskursu zaś nie można wyodrębnić przykładów retoryki, których można dotknąć. Jest bowiem odwrotnie — to na podstawie dyskursu, któremu u McGee odpowiada *mowa*, możemy zrekonstruować retorykę. Za Michelelem Foucaultem McGee określa dyskurs jako „zbiór sekwencji, które są wypowiedziami i którym można przypisać pewien szczególny sposób istnienia” (Foucault 1977, 12). *Archeologia wiedzy* Foucaulta była dla McGee bardzo dużą inspiracją, a jego retoryka przypomina foucaultowski opis zdarzeń dyskursywnych, który jest „podstawą badania jednostek, które w danym dyskursie się kształtują i który szuka intencji mówiącego podmiotu i jego świadomej, jak i nieświadomionej aktywności, poza samymi wypowiedziami, między słowami podmiotu” (Foucault 1977, 51).

Kolejną cechą retoryki jest jej wrodzony przymus, który jednak bardzo często potrafi być dobrze ukryty. Twierdzenia z definicji McGee są „symboliczne”, co oznacza, że odbiorca nie zdaje sobie sprawy z tego, że wywierany jest na niego jakiś wpływ. Wręcz przeciwnie, taka osoba może nawet odnosić wrażenie, że powodzenie danego przemówienia zależy właśnie od niej. Widać tutaj po raz kolejny, jak duży wpływ na McGee miał wspomniany już Kenneth Burke. *Language as symbolic action* to tytuł jednej z najbardziej znanych książek Burke’a, a także jedna z jego najsłynniejszych teorii. Burke, nawiązując do znanego sformułowania Ernsta Cassirera o człowieku jako *animal symbolicum* (cf. Cassirer 1977, 82), definiuje człowieka jako „zwierzę posługujące się symbolami, wytwarzające te symbole i nadużywające ich” (Burke 1966, 16). „Symboliczność” funkcjonowania człowieka wyraża się w jego zapośredniczonym w symbolicznych systemach kontakcie z rzeczywistością. Takim systemem jest przede wszystkim język, ale są nimi także sztuka i nauka. Z symbolicznością u Burke’a powiązana jest również „identyfikacja” (Burke [1950] 1969b, 55-59). Zachodzi ona między mówcą i jego audytorium i służy do zbudowania „pomostu” między nimi. Aby perswazja była skuteczna, mówca musi nakłonić widownię do „identyfikacji”, utożsamienia się z nim, ale żeby było to możliwe, sam najpierw musi utożsamić się z audytorium (Burke [1950] 1969b, 45-46). Widzimy zatem, że cały ten proces nie jest czymś raz ustalonym i trwałym, ale podlega ciągłej dynamice, jak *the People* McGee.

Relacja między mówcą a audytorium związana jest „przekonaniami będącymi rzekomo w interesie słuchaczy” z definicji retoryki zaproponowanej przez McGee. Punktem wyjścia jest tutaj stosunek mówcy do słuchaczy przypominający stosunek lidera i jego zwolenników (*followers*) (McGee [1982] 2009, 34). Zdaniem McGee w ramach takiej relacji

wszyscy, którzy tworzą widownię słuchając mówcy, liczą i oczekują jednocześnie, że mówca pomoże im w zdobyciu pewnej korzyści (interest), natomiast każdy mówca wygłasza mowę w nadziei, że poprzez mobilizację audytorium uda mu się osiągnąć cel (task), który w innym wypadku byłby niemożliwy do spełnienia (McGee [1982] 2009, 34-35).

Nie można jednak powiedzieć, że rolą mówcy jest wyłącznie bycie „głosem widowni” ani że widownia daje się łatwo modelować i układać przez mówcę. Należy się bowiem skupić na ciągłej interakcji, ciągłym napięciu, które panuje między każdą ze stron, w celu wypracowywania swoich pozycji. Jednym z celów materialistycznej teorii retoryki jest katalogowanie i analizowanie tego, co mówca przywołuje jako będące w interesie słuchaczy (McGee [1982] 2009, 35). Błędem byłoby jednak przyjmować, że to, co głosi mówca, jest jego osobistą opinią, ponieważ jest to wyłącznie jego próba „dopasowania się” do potrzeb, z jakimi przychodzą do niego słuchacze. Przemówienie samo w sobie nie zawiera osobistych opinii i indywidualnych chęci oratora ani audytorium, a jedynie pewien „interaktywny twór” stanowiący mieszaninę wzajemnych interesów obu stron, odpowiednio zmieniony i ograniczony, aby „dogodzić” wszystkim, którzy są w ten twór zaangażowani (McGee [1982] 2009, 36). Podobnie jak z analizą *the People*, które istnieje tylko w danym konkretnym przemówieniu i w konkretnej chwili, tak i warunki, na których osiągnięty został przez mówcę i audytorium konsensus są warunkami i porozumieniem ważnym tylko dla tego jednego przemówienia *in situ*.

Ostatnim elementem definicji analizowanym przez McGee jest zmiana, do której mają doprowadzić twierdzenia wypowiedziane w ramach retoryki. McGee zaznacza od razu, że wyrażenie to nie jest równoznaczne powiedzeniu, że „mowa przynosi [jakiś] efekt” (McGee [1982] 2009, 36). Ryzykownym byłoby bowiem powiedzieć, że konkretny fragment mowy lub nawet całe jedno przemówienie dało pewien materialny historyczny efekt¹². Mimo to w swoich przemówieniach mówcy nie stronią od przewidywań przyszłości lub wróżenia efektów pewnych działań. W przemówieniu jednak, jak zostało to już powiedziane, odbijają się częściowo światopoglądy mówcy i słuchaczy, które w chwili, gdy mowa jest wygłaszana, stanowią pełny ideologiczny wymiar świata, jego materialny obraz zawarty w słowach. Celem materialistycznej teorii retoryki jest właśnie odkrywanie i próba opisu tego świata zawartego w poszczególnych dyskursach.

3. Teoria ideografów McGee

Materialistyczna teoria retoryki stanowi metodologię krytyki ideologicznej. Ideografy stanowią zaś jej podstawowe narzędzie analizy. McGee po raz pierwszy

12. Nawet jeśli pomyślimy o *I have a Dream* Martina Luthera Kinga lub przemówieniu Jana Pawła II na dawnym placu Zwycięstwa, nie możemy powiedzieć, że to same te mowy doprowadziły w pierwszym przypadku do przyznania czarnoskórym Amerykanom praw obywatelskich, a w drugim do powstania „Solidarności”.

opisał je w swoim najbardziej znanym artykule *The 'Ideograph': A Link Between Rhetoric and Ideology* z 1980 roku. Ideografy to

terminy z życia codziennego, które napotykamy w dyskursie politycznym. Są to abstrakcje wyższego rzędu (*high-order abstractions*) symbolizujące zbiorowe oddanie się szczególnemu, ale niejednoznaczному i niejasno sformułowanemu celowi. [Ideografy] uprawniają do użycia siły, mogą służyć za usprawiedliwienie zachowań i poglądów, które w przeciwnym razie mogą być uznane za dziwne lub aspołeczne, i czynią zachowania i poglądy [ich użytkowników] łatwo rozpoznawalnymi, akceptowalnymi i godnymi pochwały przez społeczeństwo (McGee 1980, 15)¹³.

Przy pomocy ideografów McGee starał się połączyć ze sobą dwa podejścia, które stanowiły punkty wyjścia dla jego teorii, czyli symbolizm i materializm. Symboliści, tacy jak Kenneth Burke, byli zdania, że język i retoryka służyć mają tworzeniu społeczności wyznających te same transcendentne wartości, wierzących w te same *mity*¹⁴, których ważność i aktualność są jednak stale dyskutowane w owej społeczności, a decyzja każdego członka społeczności o przyłączeniu się do wspólnego kanonu wartości jest dobrowolna (Zappen 2009, 281). Materialiści natomiast uważają, że „dobrowolność” dotycząca takiego wyboru jest „samoutwierdzającą się ułudą” lub ideologią, która jest narzucona każdemu z członków grupy przez rządzących (McGee 1980, 2).

McGee uważał, że nie można skutecznie opisać zachowań i świadomości społeczeństwa, nie uwzględniając zarówno ideologii, jak i symbolicznej funkcji języka, który tworzy mity. Jeśli symbolista przyjmuje, że istnieje coś takiego, jak *ludzka zbiorowość* lub *the People*, to musi także uznać ich materialność i zakorzenienie w danej rzeczywistości i jej warunkach bytowych. Jeśli zaś materialista uważa, że terminy jak *the People* są narzucone z góry, to musi uwzględnić sposób komunikacji władzy ze społeczeństwem, który ma miejsce przy pomocy systemu symbolicznego, jakim jest język.

Stąd McGee definiuje ideologię jako „język polityczny, który tkwi (*preserved*) w dokumentach retorycznych mający zdolność narzucania pewnych decyzji oraz kontroli publicznych zachowań i poglądów” (McGee 1980, 5). Ten „polityczny język” skonstruowany jest ze wspomnianych już ideografów, które są „częściami składowymi ideologii i czymś na kształt sloganów, które łatwo można wziąć za terminy zaczerpnięte z języka filozofii” (McGee 1980, 5). Jako przykłady ideografów McGee wymienia w swoim tekście <wolność słowa>¹⁵, <rządy prawa> (*rule of law*) oraz <wolność>.

13. „An ideograph is an ordinary language term found in political discourse. It is a high-order abstraction representing collective commitment to a particular but equivocal and ill-defined normative goal. It warrants the use of power, excuses behavior and belief which might otherwise be perceived as eccentric or antisocial, and guides behavior and belief into channels easily recognized by a community as acceptable and laudable”.

14. *Mit* występuje tutaj w znaczeniu, w jakim wcześniej używam tego słowa w części opisującej *the People*.

15. W tekście stosuję się do przyjętej konwencji zaznaczania ideografów przy użyciu nawiasów ostrych (< >), aby podkreślić, że mowa jest o ideografie, a nie o idei filozoficznej lub o nazwie własnej.

Kontrola i przymus jednostek odbywają się w sposób symboliczny. Ludzie nie są zmuszani, by zachowywać się i myśleć w konkretny sposób, ale raczej „szkoleni”, by reagować na szczególne słownictwo, które „służy jako wskazówki i usprawiedliwienie dla pewnych zachowań i przekonań” (McGee 1980, 6). Gdy jakieś twierdzenie uzasadnione jest <prawem> albo <wolnością>, wypowiadający je może oczekiwać, że audytorium zachowa się w sposób odruchowy i łatwy do przewidzenia. Ideografy potrafią nieść o wiele więcej treści, niż wypowiedziane przez nas twierdzenia, ponieważ one nie tylko na coś wskazują, ale również zawierają w sobie ideologiczny przekaz, który dla każdego członka danej społeczności jest w oczywisty sposób zrozumiały. „Oczywistość” rozumienia nie oznacza tutaj pojmowania słownikowego znaczenia danego ideografu, ale całej jego złożoności połączonej ze sposobem funkcjonowania w danej społeczności.

Ideografy nie mają bowiem samodzielnego znaczenia, ale nabierają go dopiero poprzez użycie ich w konkretnej sytuacji i w konkretnej społeczności. Nie są przez nikogo wymyślane, ale tkwią w języku i czasem zaczynają (*come to be*), być częścią ideologii jakiejś grupy. Są one „warunkami funkcjonowania pewnego społeczeństwa, w którym każdy z nas się urodził i wychował, i zmaterializowanymi ideami, które musimy zaakceptować, by do danego społeczeństwa należeć” (McGee 1980, 9). Ideografy scalają i tworzą jakąś społeczność i jednocześnie odróżniają ją od innych. <Wolność> rozumiana jako <liberty> użyta w Teksasie, a użyta w Polsce nie niosą ze sobą identycznych światopoglądów¹⁶.

Analiza ideograficzna nie opiera się na ich prawdziwości i fałszu, ponieważ obydwie te kategorie nie mogą zostać zastosowane do ideografów. Należy raczej mówić o ich „ważności” (*significance*), która oparta jest na historii ich przeszłych użyć. McGee pisze, że

<wolność> ma znaczenie (*meaning*) tylko wówczas, gdy nasz opis tego ideografu jest wiarygodny i akceptowalny [przez słuchaczy]. Będzie on taki, jeśli weźmiemy pod uwagę historię jego przeszłych wystąpień i sytuacji, do których poprzednio ideograf został zastosowany i takie jego użycie zostało zaakceptowane (McGee 1980, 10).

Znaczenie danego ideografu nigdy nie będzie stałe, ponieważ może się zdarzyć, że zajdą dwie wydawałoby się podobne sytuacje, a tylko w trakcie jednej z nich ideograf zostanie zaakceptowany, podczas gdy w drugiej audytorium go odrzuci. Ujawnia się tutaj kolejna cecha ideografów, a mianowicie ich synchroniczne (horyzontalne) i diachroniczne (wertykalne) relacje.

Diachroniczna analiza ideografu polega na wskazaniu jego poprzednich użyć i zbadaniu, w których przypadkach użycie zostało przyjęte przez słuchaczy, a w jakich nie. Krytyk ideograficzny chcąc zbadać użycie <wolności> w pewnej sytuacji

16. Dotyczy to na przykład posiadania broni i szczególnego przywiązania Amerykanów do <liberty>.

musi zastanowić się i prześledzić występowanie tego ideografu w najbardziej znaczących momentach w historii danej wspólnoty, i porównać z nimi analizowane przez niego użycie. Polski krytyk ideologiczny, który chciałby prześledzić historię ideografu <solidarność> zaczęłoby od jego współczesnych przykładów, a następnie wzięłoby pod uwagę hasło *Gazety Wyborczej* „Nie ma wolności bez solidarności”, potem związek zawodowy i cały ruch społeczny związany z NSZZ „Solidarność”, aż dotarłoby może do solidaryzmu narodowego z okresu zaborów. Warto podkreślić, że nieważne jak dużo egzemplarzy ideografu z przeszłości uda nam się znaleźć, to nigdy nie będziemy w stanie w pełni ująć wszystkich funkcji ideografu w chwili obecnej (McGee 1980, 12).

Analiza synchroniczna bierze pod uwagę pewną zgodność (*consonance*), która panuje w ideologii. Zakłada ona, że analiza jednego ideografu, na przykład <rządów prawa> w ujęciu liberalizmu, zakłada jednoczesne powiązanie go z innymi ideografami jak <zaufanie publiczne> i <wolność słowa> (McGee 1980, 13). Wraz z upływem czasu z <rządami prawa> będzie powiązanych coraz więcej innych ideografów, co jednak nie ma wpływu na esencjonalną spójność <rządów prawa>. Do takiego rozszerzania znaczeń ideografów dochodzi, gdy zaczynamy „używać” ich do wyjaśniania lub usprawiedliwiania specyficznych sytuacji. McGee podaje jako przykład sytuację, gdy ideografy <własność> i <prawo do życia> (*right to live*) zaczęły się ze sobą kłócić pod koniec lat 60. w USA w związku z ustawą, która zakazywała wynajmującym mieszkania i domy dyskryminacji między innymi ze względu na pochodzenie etniczne i kolor skóry. Odtąd każdy czarnoskóry Amerykanin mógł korzystać z <prawa do życia> przy kupnie albo najmu mieszkania, natomiast wynajmujący nie mógł powołać się na swoje prawo <własności>, gdy nie chciał się zgodzić na wynajem. „Takie sytuacje”, pisze McGee, „są okazją do zmiany struktury ideografów, a tym samym do zmiany samej ideologii [języka politycznego]” (McGee 1980, 13). Ideologia ulega ciągle mniejszym lub większym zmianom, ponieważ władza i *the People* stale „testują” coraz to nowe ideografy. Istnieje pewien zakres tolerancji *the People* na nowe próby stosowania ideografów i może się zdarzyć, że nie zaakceptują oni nowego ich rozumienia¹⁷.

Podsumowując teorię ideografów McGee, na każdy opis ideologii składają się trzy etapy: 1) wyodrębnienie ideografów danej wspólnoty; 2) przedstawienie i analiza diachronicznej struktury każdego ideografu; 3) opis relacji synchronicznych istniejących między ideografami w konkretnym kontekście (McGee 1980, 16). Dzięki temu możliwy jest opis i wyjaśnienie funkcjonowania dominującej ideologii oraz relacji między „przemocą władzy” a świadomością ludzi, nad którymi sprawowana jest władza w danym społeczeństwie.

17. McGee pisze, że taki przypadek miał miejsce podczas afery *Watergate*, kiedy Richard Nixon chciał uczynić prawo do zachowania w <poufności> niektórych kompromitujących go informacji ideografem chroniącym go przed <rządami prawa>, które stawiały go wobec prawa na równi z innymi obywatelami.

4. ‹Tradycyjne wartości› i ‹rodzina› jako polskie ideografy

Zarówno wybory do Parlamentu Europejskiego, jak i wybory do polskiego Sejmu i Senatu w 2019 roku wygrała partia Prawo i Sprawiedliwość, której prezesem jest Jarosław Kaczyński. Źródłem tych politycznych sukcesów Prawa i Sprawiedliwości, obok atrakcyjnych programów socjalnych, doszukiwano się również w oparciu kampanii o politykę wartości i stworzenie sytuacji „ideologicznej wojny”, która zapanowała w naszym kraju (por. Pankowska 2019; Pacewicz 2019; Kłosińska, Rusinek 2019). Jak dotąd bowiem żadna partia polityczna po 1989 roku nie była w stanie tak skutecznie zamknąć swojego politycznego światopoglądu i ideologii w słownictwie, którym się posługuje, jak zrobiło to Prawo i Sprawiedliwość, nadając słowom ‹rodzina› i ‹tradycyjne wartości› ideograficzny charakter.

W tej części artykułu pokazuję, jak stworzone zostały ideografy ‹rodzina› i ‹tradycyjne wartości›. Posługuję się przy tym krytyką ideologiczną McGee i jego analizą diachroniczną, czyli badaniem poprzednich użycí ideografów ‹rodzina› i ‹tradycyjne wartości› oraz analizą synchroniczną, czyli analizą współwystępujących z nimi innych ideografów. Materiał badawczy stanowią dla mnie programy wyborcze Prawa i Sprawiedliwości od założenia partii w 2001 roku do roku 2019, czyli ostatnich wyborów parlamentarnych. Po skonstruowaniu ideografu ‹rodzina› politycy PiS-u i konserwatywni dziennikarze otrzymali bardzo skuteczne retoryczne narzędzie, którym posługiwali się w debatach dotyczących, między innymi edukacji seksualnej albo praw mniejszości homoseksualnych. Jak pokazuję pod koniec tego rozdziału, przywiązanie ideologiczne do ‹rodziny› jest na tyle silne, że próba modyfikacji tego ideografu przez liberalne środowiska zakończyła się porażką i spotkała się z oporem społeczeństwa.

Jak zauważają Katarzyna Kłosińska i Michał Rusinek, „rodzina jest jednym z kluczowych słów w języku i retoryce Prawa i Sprawiedliwości, (...) co przybrało na sile szczególnie w obu kampaniach wyborczych w 2019 roku” (Kłosińska, Rusinek 2019, 235). Na silną politykę prorodzinną partia Jarosława Kaczyńskiego stawiała jednak od samego początku i swojego powstania w 2001 roku. W pierwszym programie partii możemy przeczytać, że „naród i rodzina to dwie podstawowe instytucje polskiego życia, to dwie wartości, którym przede wszystkim [PiS] chce służyć” (*Program PiS 2001*, 4), a także, że „rodzina jest, pozostaje i powinna pozostać podstawową komórką naszego społeczeństwa” (*Program PiS 2001*, 27). W 2001 roku Prawo i Sprawiedliwość przyczyn „kryzysu, jaki rodzina przeżywa na Zachodzie” dopatrywało się w „następujących tam przekształceniach życia społecznego i kultury, (...) które godzą w chrześcijańskie podstawy europejskiego porządku społecznego” (*Program PiS 2001*, 27).

Tematyka rodzinna pojawia się także w programie z 2005 roku. Twierdzi się tam, że „polska rodzina jest w stanie kryzysu”, a „wartości łączone z tradycyjnie

pojętym życiem rodzinnym ulegają erozji” (*Program PiS 2005*, 75). W tym samym dokumencie podkreśla się, że „Prawo i Sprawiedliwość stawia rodzinę na pierwszym miejscu; wie, jak bardzo Polacy cenią wartości rodzinne, a także docenia, jak wielką wartością jest rodzina posiadająca i wychowująca dzieci” (*Program PiS 2005*, 76). Pojawia się także hasło, że „nie będzie silnej Polski bez silnej rodziny”. Jeśli chodzi o wartości, którymi kierować ma się rodzina z programu PiS-u, to „fundamentu silnej rodziny PiS upatruje w wartościach chrześcijańskich, tworzących podstawy aksjologiczne naszego [polskiego] kręgu kulturowego” (*Program PiS 2005*, 81). Kościół katolicki jest także „szczególnym partnerem i sojusznikiem w przeciwdziałaniu rozkładowi rodziny” (*Program PiS 2005*, 82).

W programie z 2007 roku *rodzina* pojawia się głównie jako element programów socjalnych i nie niesie ze sobą szczególnych skojarzeń aksjologicznych, ale w 2011 roku pojawia się znów i ponownie znajduje się w „kryzysie” i „coraz gorzej spełnia swoje funkcje” (*Program PiS 2011*, 166). Podobnie jak w programie z 2005 roku, w roku 2011 PiS „fundamentu silnej moralnej rodziny upatruje w wartościach chrześcijańskich, które tworzą podstawy aksjologiczne naszego [polskiego] kręgu kulturowego” (*Program PiS 2011*, 176). Jak w programie z 2001 roku, w 2011 naród zostaje postawiony obok rodziny jako najwyższa wartość (*Program PiS 2011*, 176). W programie z 2011 roku ważniejsze jednak od wizerunku rodziny jest podkreślenie, że polityczni przeciwnicy PiS-u, czyli koalicja PO i PSL, w odróżnieniu od partii Jarosława Kaczyńskiego, nie posiadają zakorzenienia w żadnej istotnej tradycji, a ich rodowód, w domyśle postkomunistyczny, „przeciwstawia ich tradycyjnym wartościom tworzącym fundament polskiej kultury” (*Program PiS 2011*, 13). Takie ujęcie sprawy jest o tyle ciekawe i istotne dla „wojny cywilizacyjnej”, która miała potem wybuchnąć, że Platforma Obywatelska swoich ideowych fundamentów dopatrywała się w Dekalogu, który uznawała jednak za fundament cywilizacji Zachodu, do której chciała się zaliczać, a nie stricte Polski (*Program wyborczy PO 2007*, 7). W późniejszych latach PO zaczęła być również kojarzona jako partia domagająca się rozdziału państwa od Kościoła, której politycy „nie będą klęczeli przed księdzem, ale przed ołtarzem” (Tusk 2011). Ideograf <tradycyjne wartości> to zatem wartości chrześcijańskie, ale tylko te reprezentowane przez polski Kościół katolicki, stojące w opozycji do wartości reprezentowanych przez Zachód. Są one warunkiem *sine qua non* dobrze funkcjonującej rodziny, a tym samym dobrze funkcjonującego państwa.

Silny związek <rodziny>, <tradycyjnych wartości> z Kościołem katolickim i państwem jest jeszcze bardziej widoczny w programie PiS-u z 2015 roku. Najważniejsze punkty programu widoczne są już na stronie tytułowej, a są nimi *zdrowie*, *praca* oraz *rodzina*. Następnie możemy przeczytać, że „rodzina, której podstawą jest trwały związek kobiety i mężczyzny, traktowana jest jako podstawowa struktura życia

społecznego”, a także, że „w rodzinie rodzą się dzieci, przez co gwarantowana jest ciągłość pokoleń, czyli podstawowy warunek trwania ludzkości” (*Program PiS 2014*, 8). W dotychczas analizowanych programach definicja rodziny sprowadzała się do funkcji w społeczeństwie. Od 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość stara się, by z <rodziną> kojarzyć trwałą związek mężczyzny i kobiety posiadających dzieci. Taka <rodzina> traktowana jest przez <polską tradycję> jako „szczególne dobro, które w okresie utraty niepodległości było ostoją narodowej tożsamości” (*Program PiS 2014*, 10). <Rodzina> znajduje uznanie również w nauce Kościoła katolickiego, który „po dziś dzień jest dzierżycielem i głosicielem powszechnie znanej w Polsce nauki moralnej niemającej w szerszym społecznym zakresie żadnej konkurencji i której można przeciwstawić wyłącznie nihilizm” (*Program PiS 2014*, 11).

Tę wyjątkową pozycję Kościoła katolickiego widać również w przedstawieniu wydarzeń z przeszłości. Postawa antykomunistyczna z czasów PRL opisana jest jako „obrona wiary katolickiej i Kościoła powszechnego oraz pamięć o podstawowych wartościach związanych z polskością i odwoływaniu się do symboli [polskości]” (*Program PiS 2014*, 10). *Per analogiam* można zatem wywnioskować, że jakakolwiek postawa antykatolicka i sprzeczność wobec <polskich wartości> będą rozumiane jako zbliżone do postaw komunistów z czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Podobnie jak w latach poprzednich, także w 2015 roku można było przeczytać, że „rodzinę należy naprawić” (*Program PiS 2014*, 13) i chronić ją szczególnie przed „ideologią gender, której oddziaływanie rośnie i przyczynia się do szerzenia się postaw niesprzyjających zakładaniu rodziny” (*Program PiS 2014*, 14). Jako potencjalne formy ratunku dla <rodziny> wymienione są „przywrócenie szacunku dla macierzyństwa i podkreślanie roli wielodzietnej rodziny” (*Program PiS 2014*, 14). <Rodzina> zatem według programu z 2015 roku to trwałą związek kobiety i mężczyzny, najlepiej z kilkorgiem dzieci, które wychowywane są według <tradycyjnych wartości>, czyli takich, które w edukacji i wychowaniu podkreślają szczególną rolę Kościoła katolickiego.

Takie rozumienie <rodziny> i <tradycyjnych wartości> powtarza się w programie z 2019 roku. Obok narodu <rodzina> jest najważniejszą wartością, opiera się na trwałym związku kobiety i mężczyzny, jest niemożliwa do zastąpienia i jest podstawą naszej cywilizacji (*Program PiS 2019*, 11). Jest ona ciągle atakowana (*Program PiS 2019*, 212) i stała się przedmiotem walki politycznej, gdyż „podejmowane są próby radykalnej zmiany jej charakteru, związane z rozwojem technologicznym, umożliwiającym coraz dalej idącą inżynierię biologiczną” (*Program PiS 2019*, 11). W ideologii PiS-u promowana jest rodzina naturalna „w tym jej kształcie i rozumieniu, który cechuje cywilizację zachodnią” (*Program PiS 2019*, 11). Przywołana tu „cywilizacja zachodnia” kilka stron dalej przeciwstawiona zostaje specyficznie rozumianej „europejskości”. Według Prawa i Sprawiedliwości „Polacy odczuwają związek z dziedzictwem zachodu i zarazem

przywiązani są do chrześcijaństwa” (*Program PiS 2019*, 19). Taka postawa zostaje nazwana wartością, „którą trudno przecenić w czasach powszechnego wypłukiwania treści chrześcijańskich i klasycznych z życia społecznego” (*Program PiS 2019*). «Europejskość», której zostaje nadana ideologiczna wartość, wynika z „zakorzenienia chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego w tradycji europejskiej, co szczególnie objawia się w tradycji polskiej, ponieważ Polacy są Europejczykami w chrześcijańskim sensie” (*Program PiS 2019*). Taka «europejskość» swymi korzeniami sięgać ma Polski XV i XVI wieku, a więc tkwi głęboko w «polskiej tradycji». Ilekroć natomiast «polska tradycja» była zagrożona, wówczas, według Prawa i Sprawiedliwości, atakowany był Kościół, jego nauczanie o osobie ludzkiej i rodzinie oraz trwała obecność chrześcijaństwa w polskiej tożsamości (*Program PiS 2019*). Zaś ingerencje w polską tożsamość „odrywają Polaków od europejskiego dziedzictwa, zastępując je ideologicznymi projektami nowego społeczeństwa i nowego człowieka, groźnymi dla Europy i Polski” (*Program PiS 2019*).

Powyższa analiza miała udowodnić, że «rodzina» i «tradycyjne wartości» w ideologii Prawa i Sprawiedliwości można traktować jako ideografy. Analiza diachroniczna i synchroniczna powyższych ideografów pokazała, że zarówno «rodzina», jak i «tradycyjne wartości» w retoryce PiS-u to abstrakcyjne pojęcia, które nie mają spójnego znaczenia, ale są raczej ideologicznym konstruktem, służącym usprawiedliwianiu kontrowersyjnych decyzji i zachowań. Korzeni dla używanych przez siebie ideografów Prawo i Sprawiedliwość stara się doszukiwać historycznych relacjach naszego kraju z sąsiadami, a także w nauczaniu Jana Pawła II i jego pismach, na przykład w adhortacji *Familiaris consortio* o roli rodziny w chrześcijańskim świecie oraz encyklice *Sollicitudo rei socialis*.

Skojarzenie «tradycyjnych wartości» z «polskością» i «europejskością» i przeciwstawienie ich „nihilizmowi Zachodu” umożliwia politykom Prawa i Sprawiedliwości krytykowanie pomysłów Unii Europejskiej, a jednocześnie skuteczne bronienie się przed zarzutami o propagowanie „polexitu” albo postaw antyeuropejskich. Podobnie utworzenie z «rodziny» jednej z «tradycyjnych wartości» i «wartości chrześcijańskich» spowodowało, że wszystkie „ataki na rodzinę” i próba zmiany jej definicji będą rozumiane jako „atak na Kościół”, a tym samym jako „atak na «polskość»”. Wszelkie próby używania «rodziny» w innym niż zaproponowany przez Prawo i Sprawiedliwość kontekście spotykają się z odrzuceniem, czego dowodem może być oburzenie i krytyka wobec Marszu Równości zorganizowanego przez środowiska LGBT w 2019 roku w Toruniu, który promowany był hasłem „Dla życia i rodziny”. Posłanka PiS Halina Szydełko stwierdziła, że hasło marszu jest „próbą przejęcia chrześcijańskiego symbolu” (Piasecki 2019). Widać zatem, że «rodzina» nie jest już zwykłym słowem, ale stała się ideografem, który ma być rozumiany wyłącznie tak, jak definiuje go ideologia partii Prawo i Sprawiedliwość.

5. Podsumowanie

W artykule przedstawiłem podstawowe założenia materialistycznej teorii retoryki i teorii ideografów stworzonych na przełomie lat 70. i 80. przez amerykańskiego krytyka retorycznego Michaela Calvina McGee. Retoryka według McGee to dziedzina praktyczna, która musi zajmować się tekstami już powstałymi i reakcją widowni na te teksty. W odróżnieniu od teorii tradycyjnej, w teorii materialistycznej audytorium odgrywa o wiele większą rolę, bo to właśnie do niego kierowana jest mowa i to ono decyduje, czy argumenty są przekonujące czy nie. Sama ocena perswazyjności argumentów w tej teorii polega na gotowości lub jej braku u słuchaczy do podążenia za tym, co mówi orator. Bardzo często przemówienia zbudowane są z ideografów, czyli słów i wyrażen o silnym ładunku emotywnym, ale nieposiadających jednoznacznej konotacji lub symboliki. Są one wykorzystywane przez polityków do uzasadniania swoich zachowań, które w innym wypadku mogłyby zostać uznane za kontrowersyjne.

W drugiej części artykułu wykorzystałem krytykę ideologiczną w celu pokazania, jak <rodzina> i <tradycyjne wartości> stały się ideografami w retoryce Prawa i Sprawiedliwości. Na podstawie programów wyborczych partii Jarosława Kaczyńskiego pochodzących z lat 2001-2019 udowodniłem, że <rodzina> oraz <tradycyjne wartości> w ideologii PiS-u nie są używane zgodnie ze swoimi słownikowymi definicjami, ale ich znaczenie zostało skonstruowane tak, by spełniało światopoglądowe wymagania wyborców tej partii i jednocześnie było odporne na dalsze modyfikacje znaczeniowe. Dzięki utożsamieniu <rodziny> z Kościołem katolickim oraz ze związkami mężczyzny i kobiety, którzy posiadają dzieci, ideologia PiS-u stała się odporna na wszelkie próby zmian społecznych w tym zakresie, a dodatkowo uwolniła się od wdawania się w dyskusje na tego typu tematy. Politycy Prawa i Sprawiedliwości, dzięki posłużeniu się ideografem <rodzina>, któremu w dyskusji przeciwstawiony zostaje termin „związek/małżeństwo homoseksualne”, mogą stwierdzić, że tego typu relacja dwojga osób godzi w <rodzinę> i <tradycyjne wartości>. Dzięki posłużeniu się ideografami, które niosą ze sobą silny ładunek ideologiczny, nie muszą oni definiować, co rozumieją pod pojęciem <rodzina>, a ich wyborcy, nawet jeśli nie rozumieją przekazu całej dyskusji, zapamiętają, że dany polityk broni <tradycyjnych wartości> oraz <rodziny>. Przekaz danego polityka zostanie przez nich zrozumiany bez konieczności dalszych wyjaśnień.

Jak pokazałem, krytyka ideograficzna wykorzystana przy analizie polskiej retoryki politycznej może dać ciekawe efekty. Powinna być ona kontynuowana, a w szczególności powinni znać ją spin doktorzy partii opozycyjnych. We współczesnej debacie na temat wartości, które są ważne dla Polaków, opozycja, dzięki sprawnemu wykorzystaniu ideografów przez Prawo i Sprawiedliwość, w zasadzie pozbawiona jest argumentów. Jeśli ta sytuacja ma się zmienić, opozycja musi

stworzyć swoje oryginalne ideografy, oparte na przykład na <równości> lub <podstawowych prawach człowieka>, albo musi ona przeformułować ideografy dotychczas istniejące i samemu zacząć je stosować w nowym użyciu. Można być prawie pewnym, że panująca w naszym kraju od kilku lat i stale narastająca wojna aksjologiczna w przyszłej perspektywie badawczej stanowić będzie bardzo interesujący materiał do pracy dla polskich krytyków ideograficznych.

Bibliografia

- Arystoteles.** 2014. *Retoryka*, tłum. Henryk Podbielski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bendrat, Anna.** 2016. *Mowa jest złotem. Amerykański prezydent i retoryka*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Biesecker, Barbara A., John Louis Lucaites.** „Introduction”. W: *Rhetoric, Materiality & Politics*, (red.) Barbara A. Biesecker, John Louis Lucaites: 1-16. Nowy Jork: Peter Lang.
- Bitzer, Lloyd F.** 1968. „The Rhetorical Situation”. *Philosophy and Rhetoric* 1: 1-14.
- Burke, Kenneth.** 1966. *Language As Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*. Berkeley: University of California Press.
- Burke, Kenneth.** 1969a [1945]. *A Grammar of Motives*. Berkeley: University of California Press.
- Burke, Kenneth.** 1969b [1950]. *A Rhetoric of Motives*. Berkeley: University of California Press.
- Cassirer, Ernst,** 1977. *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. Anna Staniewska. Warszawa: Czytelnik.
- Corbin, Carol.** 1998. *Rhetoric in Postmodern America. Conversations with Michael Calvin McGee*. Nowy Jork: The Guilford Press.
- Foucault, Michel.** 1977. *Archeologia wiedzy*, tłum. Andrzej Siemek. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jaroszyńska, Anna D.** 1988. „Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zarys dziejów i najnowsze kierunki rozwojowe”. *Pamiętnik literacki LXXIX*, z. 3: 97-119.
- Kłosińska, Katarzyna; Rusinek, Michał.** 2019. *Dobra zmiana, czyli jak się rzędzi światem za pomocą słów*. Warszawa: Znak.
- Lee, Ronald.** 2009. „Ideographic Criticism”. W: *Rhetorical Criticism. Perspectives in Action*, (red.) Jim A. Kuypers: 285-319. Nowy Jork: Lexington Books.
- Lucaites, John Louis.** 1998. „McGee Unplugged”. W: *Rhetoric in Postmodern America. Conversations with Michael Calvin McGee*, (red.) Carol Corbin: 3-24. Nowy Jork: The Guilford Press.
- Marks, Karol., Engels, Fryderyk.** 1961. *Dzieła*. Tom 3. Warszawa: Książka i Wiedza.
- McGee, Michael Calvin.** 1975. „In Search of «The People»: A Rhetorical Alternative”. *The Quarterly Journal of Speech* 61 (3): 235-249.
- McGee, Michael Calvin.** 1980. „The «Ideograph»: A Link Between Rhetoric and Ideology”. *The Quarterly Journal of Speech* 66 (1): 1-16.
- McGee, Michael Calvin.** 2009 [1982]. „A Materialist’s Conception of Rhetoric”. W: *Rhetoric, Materiality, & Politics*, (red.) Barbara A. Biesecker, John Louis Lucaites: 17-42. Nowy Jork: Peter Lang.
- Mielczarski, Cyprian.** 2017. „Retoryzacja polityki i kultury demokratycznej. Od starożytności do współczesności”. W: *Retoryka klasyczna i retoryka współczesna. Pola i perspektywy badań*, (red.) Cyprian Mielczarski: 59-87. Warszawa: Sub Lupa.

- Pacewicz, Piotr.** 2019. „Kaczyński: Jeden naród, jeden Kościół. «Demokracja skonstruowana prosto». «Każdy dobry Polak musi...». *Oko.press*. <https://oko.press/kaczynski-jeden-narod-jeden-kosciol-demokracja-skonstruowana-prosto-kazdy-dobry-polak-musi/> (dostęp: 20.08.2020).
- Pankowska, Maria.** 2019. „PiS chce bronić «Europy wartości» i «Europy rodziny». Ale nie ma przed czym”. *Oko.press*. <https://oko.press/pis-chce-bronic-europy-wartosci-i-europy-rodziny-ale-nie-ma-przed-czym/> (dostęp: 20.08.2020).
- Piasecki, Maciek.** 2019. „Marsz Równości w Toruniu idzie «dla życia i rodziny». Posłowie PiS: To prowokacja”, *Oko.press*. <https://oko.press/marsz-rownosci-toruniu-idzie-dla-zycia-i-rodziny-poslowie-pis-oskarzaja-o-prowokacje/> (dostęp: 20.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2001. <https://www.piotrbabinetz.pl/pdf/program-pis2001.pdf> (dostęp: 20.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2005. <https://www.piotrbabinetz.pl/pdf/program-pis2005.pdf>(dostęp: 21.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2007. <https://www.piotrbabinetz.pl/pdf/program-pis2007.pdf> (dostęp: 20.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2011. <https://www.piotrbabinetz.pl/pdf/program-pis2011.pdf> (dostęp: 20.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2014. <https://www.piotrbabinetz.pl/pdf/program-pis2014.pdf> (dostęp: 20.08.2020)
- Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.* 2019. <http://pis.org.pl/aktualnosci/program-prawa-i-sprawiedliwosci> (dostęp: 20.08.2020)
- Program Platformy Obywatelskiej. Polska zasługuje na cud gospodarczy.* <https://mamprawowiedziec.pl/file/14512> (dostęp: 20.08.2020).
- Sorel, George.** 2014. *Rozważania o przemocy*, tłum. Marek J. Mosakowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Tusk, Donald.** 2011. *Wystąpienie Donalda Tuska podczas Ogólnopolskiej Konwencji Platformy Obywatelskiej* <https://www.youtube.com/watch?v=2c08-RilsK8> (dostęp 20.08.2020).
- Zappen, James P.** 2009. „Kenneth Burke on dialectical-rhetorical transcendence”. *Philosophy and Rhetoric* 42 (3): 279-301.